Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Od nosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sroda 23-go listopada №314

W NIEMIECKIM KOTLE

BERLIN, 22. 11.

Wczoraj sekretarz stanu Meisner zreferował prezydentowi Hindenburgowi treść listu, nadesłanego wieczorem przez Hitlera. Jak stwierdza komunikat urzędowy, list ten, zaadresowany do sekretarza stanu Meissnera, zawiera szereg pytań, na które udzielona będzie odpowiedź w ciągu dnia dzisiejszego.

Według doniesień prasy hugenbergowskiej, pytania Hitlera tyczą się tego, co prezydent Hindenburg rozumie przez „pewną i zdolną do pracy większość w Reichstagu", oraz czy rząd, o którym mowa, mógłby pracować przy pomocy artykułu 48 konstytucji, tyczącego się wydawania dekretów przez prezydenta Rzeszy.

W rokowaniach pomiędzy narodowymi socjalistami a centrum nastąpiła przerwa. W poniedziałek nie kontynuowano już żadnych rozmów. Podjęcie ich nie nastąpi w każdym razie przed wyjaśnieniem kwestji, poruszonych w ostatnim liście Hitlera. Równocześnie specjalną uwagę zwraca się na zachowanie się bawarskiej partji ludowej, której przewodniczący, Schaeffer po przyjęciu u prezydenta Hindenburga powrócił do Monachjum i nawiązał w poniedziałek kontakt z szeregiem wybitnych przedstawicieli partji, poczem znowu odjechał do Berlina.

Komunikat zarządu bawarskiej partji ludowej wysuwa szereg zastrzeżeń w sprawie objęcia stanowiska kanclerza przez Hitlera. Partja zastrzega sobie przytem możność wystąpienia z sprzeciwem w razie powierzenia misji tworzenia rządu Hitlerowi.

BERLIN, 22. 11.

Prasa naogół stoi na stanowisku, że w kryzysie gabinetowym nastąpiła tak dalece idąca zmiana sytuacji, iż utworzenie nowego rządu, opartego o większość złożoną przedewszystkiem z centrum i narodowych socjalistów, niema już żadnych widoków powodzenia. Mówi się więc niemal wyłącznie o kombinacji na temat nowego rządu prezydjalnego.

„Deutsche Zeitung" wyraża przekonanie że narodowi socjaliści mogą osiągnąć swój cel wejścia do rządu przy pomocy większosci parlamentarnej, lecz tylko przez współudział przy powoływaniu nowego gabinetu prezydjalnego.

„Boersen Zeitung" wskazuję na to, że dojście do porozumienia pomiędzy niemiecko narodowymi socjalistami i niemiecką partją ludową byłoby najwłaściwszym rozwiązaniem sytuacji politycznej, przyczem współdziałanie centrum dziennik uważa za zbyteczne. Nie chodzi bowiem o większość parlamentarną, lecz o nowy zjednoczony front narodowy.

To samo zdanie podzielają zachodnio niemieckie koła gospodarcze. Organ nadreńskiego ciężkiego przemysłu „Rheinicsch-Westphalische Zeitung" wypowiada się w tym sensie, że jedynie porozumienie pomiędzy narodowymi socjalistami a niemiecko-narodowymi czyli dawny front harcburski, zapewnić może trwałe podstawy dla rządu, opartego o autorytet prezydenta Rzeszy.

PARYZ, 22. 11.

Prasa francuska nie wierzy w możliwość powodzenia Hitlera i oczekuje, że we wtorek lub najpóźniej w środę uzna on bezowocność swych wysiłków i złoży powierzoną sobie misję. Szereg dzienników wyraża przeświadczenie, że Hindenburg powoła osobistość stojącą poza partjami i powierzy jej misję utworzenia rządu prezydjalnego. Dzienniki wskazują, że prezydent Hindenburg wezwał do Berlina Oldenburga-Januschau, von Ostena i von Berga-Markichnena.

„Quotidien" zaznacza, że dla Francji jest rzeczą obojętną, kto będzie stał na czele rządu niemieckiego, ponieważ rzeczywistym władcą Niemiec jest i będzie gen. von Schleicher. Niema kraju w Europie, gdzie sytuacja polityczna byłaby tak skomplikowaną a stronnictwa tak rozbite. Najlepsze byłoby utworzenie rządu z autorytetem nawewnątrz i nazewnątrz.

Sledztwo o zamach na Herriota

PARYZ, 22. 11. (Hav. Radio)

Sprawa nieudałego zamachu dynamitowego na pociąg, wiozący premjera Herriota do Nantes, nie przestaje interesować w najwyższym stopniu opinji publicznej. Szczegóły samego zamachu przedstawiają się następująco:

Około godz. 5-ej rano strażnik linji Ingrandes Nantes został obudzony odgłosem eksplozji.

Strażnik natychmiast udał się na tor kolejowy i stwierdził, że szyny, po których miał przejść pociąg pośpieszny do Nantes, wiozący premjera Herriota i inne oficjalne osobistości, zostały na przestrzeni kilkuset metrów wysadzone.

Herriot zakończył swe oświadczenie w sprawie zamachu na pociąg, stwierdzeniem, iż zamach z pod Ingrandes, podobnie jak i wypadki w Rennes, winny być rozpatrywane w płaszczyźnie międzynarodowej. Zresztą, oświadczył premjer, wśród papierów, należących do jednego z głównych oskarżonych znaleziono paszport, wystawiony do Niemiec. Herriot zaznaczył, iż w Vannes miały być rzucone z balkonu hotelu dwie bomby na pochód, w którym premjer brał udział.

„Prefekt Morbihanu" być może dodał premjer — zbawił mi życie, aresztując prewencyjnie osoby, które zarezerwowały sobie pokoje w hotelu, a których nazwiska zgadzały się z nazwiskami osób, które były wskazane policji. Dochodzenie stwierdziło iż bomby były przygotowane przez aptekarzą.

Pozatem ustalono, że sprawcy uszkodzenia toru przybyli na miejsce autem i w ten sam sposób odjechali. W pewnej odległości od miejsca eksplozji, która uszkodziła szyny znaleziono na torze czerwoną latarkę. Agencja Havasa zaznacza, iż zamach nie miał na celu zabójstwa osoby prezesa rady ministrów ponieważ inne pociągi musiały przejść po torze przed pociągiem na którym jechał Herriot.

Prawdopodobnie chodziło więc o powstrzymanie podróży Herriota do Nantes. W niedzielę wieczorem powrócił premjer Herriot powrócił do Paryża

Sledztwo w sprawie zamachu jest prowadzone z niezwykłą energją. Policja jest jednak przekonana, że nie chodziło tu tyle o zamach na życie Herriota, lecz raczej o akt demonstracji przeciwko głowie francuskiego rządu.

Czy zamachu dokonali separatyści bretońscy, czy też nacjonalistyczne elementy niemieckie, dokładnie tego śledztwo jeszcze nie stwierdziło.

Prasa francuska skłania się raczej ku twierdzeniu, ze jednak zamach był dziełem niemieckiem, na co zresztą już zwrócił uwagę w dniu wczorajszym premjer Herriot w wywiadzie, udzielonym agencji „Radjo". Jedynie socjalistyczny „Populaire" i komunistyczna „Houmanite" twierdzą, że zamachu dokonali separatyści bretońscy.

EUROPA MUSI PŁACIĆ

LONDYN, 22. 11.

Z Nowego Jorku i Waszyngtonu donosza o stanowczości kongresu amerykańskiego przeciwko przedłużeniu moratorjum Hoovera, kurs sterlinga wykazuje coraz silniejszą tendencję zniżkową. Opinja tutejszych sfer finansowych zrezygnowana jest co do tego, że Anglja będzie musiała 15 grudnia rb. wpłacić przypadającą ratę w wysokości 100 miljonów dolarów i że fakt ten spowoduje dalszy znaczny spadek funta. Co się tyczy innych państw a przedewszystkiem Francji przewiduje się, że rata długu nie będzie przez nią wpłacona, że natomiast zwołana będzie druga konferencja lozańska dla przedyskutowania tej sprawy na skutek odmowy przez Stany Zjednoczone wzięła pod uwagę pierwszej konferencji lozańskiej w sprawie odszkodowań niemieckich długów wojennych.

SAINT LOUIS, 22. 11.

Nowoobrany wiceprezydent i obecny przewodniczący izby reprezentantów John Garnes oświadczył że sprzeciwia się bezwzględnie anulowaniu długów wojennych bądź dokonaniu jakiejkolwiek zmiany w spłacaniu ich. John Garner udał się do Waszyngtonu celem wzięcia udziału w konferencji Roosevelda i Hoovera.

Proces uciekiniera z P.P.S.

WARSZAWA, 22. 11. (wł. Gr.).

W sądzie okręgowym rozpoczęła się dziś rozprawa p. Jędrzeja Moraczewskiego przeciw redakcji „Wieczoru Warszawskiego", stanowiąca jedno z wielu cech procesu brzeskiego.

W procesie tym mianowicie po przemówieniu obrońcy mec. Szurleja, który bronił b. premjera Witosa, p. Moraczewski, czując się obrażony niektóremi ustępami tego przemówienia, wystosował do sądu list z protestem.

Chodziło mu mianowicie o wyrażenie się adw. Szurleja, że „poseł Moraczewski szydził z więźniów brzeskich, a na jednego z nich Aleksandra Dębskiego, rzucił oszczerczo nieuczciwość."

P. Moraczewski w ostrym liście określił to wystąpienie jako „bezprzykładną napaść" na jego honor, dodając, że nie może pociągnąć obrońcy do odpowiedzialności sądowej, każdy zaś rodzaj reakcji fizycznej doprowadziłby go do konfliktu z kodeksem karnym.

Adw. Szurlej odpowiedział podobnym listem, wystosowanym do sądu, w którym zwraca uwagę, ze p. Moraczewski w wielu wypadkach nie reagował na zarzuty stawiane swemu honorowi, i że niema ustawy, któraby zamykała drogę do występowania przeciwko adwokatowi za nieprawdziwe zarzuty, co zaś do reakcji fizycznej ze strony p. Moraczewskiego, to oczekuje jej, byle napaść była skierowana od frontu a nie podstępna.

Listem tym uczuł się obrażony p. Moraczewski, który obecnie wystąpił ze skargą przeciwko „Wieczorowi Warszawskiemu" za opublikowanie listu. Adw. Szurlej został powołany przez obronę jako świadek.

Obrona powołała szereg świadków między in. adw. Szurleia, premjera Prystora, pułk. Sławka, gen. Rydza-Smigłego, b. premjera Wł. Grabskiego, b. ministrów Zdziechowskiego i Głąbińskiego oraz posłów Liebermana i Zuławskiego. Z powodu jednakże niestawienia się świadków, rozprawa dzisiejsza uległa odroczeniu.

Jad ropuchy zabija

Sensacyjne odkrycie uczonych

Do niedawna nauka zauważyła że niema ropuch jadowitych i kąsających Jednakże obecnie nauka przychodzi do innego przekonania. Stwierdzono bowiem, że niektóre gatunki ropuch są rzeczywiście nawet bardzo jadowite i nie cofają się przed atakowaniem o wiele większych od siebie stworzeń. W Smithsonian Institute w Waszyngtonie znajduje się monografja opisującą atak meksykańskiej ropuchy na psa z rasy terrier. Pies zabił ropuchę ale sam zginął od jej trucizny. Inny pies policyjny który dotknął ropuchy nosem został sparaliżowany

Właściciel otrutego jadem psa nazwiskiem M E Musgrave członek komisji dla badań bjologicznych Stanów Zjednoczonych dostał dziwnych zawrotów głowy i rozchorował się aczkolwiek nie dotknął się ropuchy a tylko zbadał swego ginącego psa

Jad ropuchy — jak powiada dr Remington Kellog członek sztabu uczonych Instytutu Smithsonien — jest wydzielony przez dwa odmienne rodzaje jadu, aczkolwiek do siebie podobne. Jad wydzielany z groczołu znajdującego się w brzuchu ropuchy jest alkaloidem o narkotycznych własnościach i działa na nerwy. Wydzielina zaś gruczołów znajdujących się na grzbiecie ropuchy i na ramionach jest kwasem. Oba razem działają zabójczo

Obfity połów

W ostatnich dniach straż graniczna zlikwidowała rozgałęzioną bandę przemytniczą, która działała od szeregu lat i naraziła skarb państwa na krociowe straty. Od pewnego czasu władze celne zwróciły uwagę na coraz mniejsze wpływy z tytułu cła na jedwabie i koronki zagraniczne mimo, że rynek warszawski był zarzucany temi towarami. Podjęte wkrótce dochodzenie doprowadziło do wykrycia wielkiej bandy przemytników jedwabiu i koronek. Straż graniczna otrzymała poufne doniesienie, że dnia 22 października rb. do Warszawy ma nadejść transport jedwabnych koronek. Przeprowadzono dokładną rewizję pociągu przybyłego z nad granicy niemieckiej i ujawniono wspomniany w poufnem doniesieniu transport. Koronki ważyły 70 kilo, wartość ich sięga 150.000 złotych, nieopłacone cło wynosiło 100.000 złotych.

W wyniku śledztwa aresztowano i osadzono w więzieniu członków bandy przemytniczej Mendla Hurwicza, herszta bandy, Henryka i Bolesława Olszewskich, Antoniego Popławskiego. Ci trzej zajmowali się techniczną stroną przemytu i zorganizowali całą sieć tragarzy przekraczających przez „zieloną" granicę.

Nieustalone jeszcze straty skarbu sięgają kilku miljonów złotych.

Suweren - który niechce

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł. Gr.)

Wskutek wygaśnięcia mandatu komunistycznego w okręgu łódzkim ma wejść do Sejmu jako poseł murarz Spiczak, który jednak dotychczas, mimo upływu miesiąca od zawiadomienia go, iż został posłem, nie dał żadnej odpowiedzi. Prawdopodobnie więc mandat ten będzie dalej wakował i po 15 posiedzeniach Sejmu, o ile na nich poseł Spiczak się nie zjawi, będzie ponownie obsadzony.

Sensacyjne odkrycia na pustyni

Profesor Frobenjus z Muzeum Afrykańskiego w Frankfurcie nad Menem, który już od roku 1904 przeszukuje pustynię Libijską, dokonał niesłychanie ciekawych i wręcz sensacyjnych odkryć w okolicy między Mursuk Ubari i Wądi Berginsk, daleko w głąb na południe od Tripolitanji.

Dziesięć wypraw, jakie przedsięwziął, było bezowocnych, aż nareszcie udało mu się osiągnąć rewolucyjne wprost rezultaty. W stałych grotach znalazł on malowidła, wykonane ni mniej więcej tylko dziesięć tysięcy lat temu.

Przedstawiają one lwy, żyrafy, słonie strusia i inne zwierzęta, jak również i ludzi naturalnej wielkości. Znajdują się w świetnym stanie i odznaczają się nieprzeciętną wartością artystyczną tak pod względem rysunku, jak i kolorów.

Liczne ślady dowodzą, że tamtejsze okolice były niegdyś gęsto zaludnione i żyzne. Profesor obiecuje dowieść, że odkryta przez niego kultura jest starsza od egipskiej i że malowidła, jak również ruiny jakiejś świątyni którą odkrył datują z przed 9000 lat. Sądzi że rasa stąd się wywodząca, kiedyś najechała na Egipt, podbiła go i sama następnie rozpłynęła się w masie ludności tubylczej.

Slady tej pierwotnej kultury są w każdym razie niezmiernie interesujące i należy się spodziewać dalszych jeszcze niewątpliwie również rewelacyjnych odkryć.

ZNAWCA

— Słyszę, że pańska córka wychodzi za mąż. Któż to jest ten szczęśliwy?

— Pan Strom, handlarz win.

— O tak, tacy umieją cenić stare roczniki.

Loterja Państwowa

100,000 zł. Nr. 15845.
15,000 zł. na Nr. 23549.
Po 2,000 zł. na Nr. 36658 119846.
po 1,000 zł. na Nr. 4196 11489 29909,
po 500 zł. na Nr. 8718 9050 76933,
po 400 zł. na Nr. 37665 57306 64639 71405 74877 85962 101142 103084 120120 137129,
po 200 zł. na Nr. 6489 8221 33918 36900 54118 60022 68588 68953 75377 89471 134145 145920.
po 150 zł Nr. 5672 16718 16456 16948 21569 24079 27440 32189 49126 54680 56484 56839 59946 62268 67320 75503 87187 87434 88639 97859 102634 105787 117921 133517 138644,
40 premij po 1000 zł Nr. 49999 135636 7466 126202 63483 116644 4133 86738 131083 142901 91284 19964 46820 138020 46939 49631 67286 70692 74909 25843 61233 135592 114102 111048 91636 13317 2980 132049 45730 12538 132646 56500 17609 32599 22950 125005 26981 128694 34[illegible]6 136498.

Gdzie dwóch się kłóci

tam robotnicy płacą

Ubiegły tydzień zaznaczył się silnem zaostrzeniem sytuacji na froncie gospodarczym. Zorganizowane w całym kraju pod hasłem „Zielonego Tygodnia" zebrania rolników dały obraz nietylko beznadziejnego położenia rolnictwa, ale także panującego wśród rolników podniecenia.

Wrzenie to nie znalazło wyrazu w uchwałach, ponieważ te cenzurowane były skrupulatnie przez organizatorów „Tygodnia" należących w większości do sanacji. W każdym jednak razie w uchwałach tych sprawa obniżenia cen kartelowych zajmuje jedno z naczelnych miejsc.

Tymczasem jakby na powitanie „Zielonego Tygodnia" padło ze strony przemysłu stanowcze oświadczenie, że ceny kartelowe nie mogą być obniżone bez uprzedniego obniżenia podatków i ubezpieczeń socjalnych. Tak ta sprawa ujęta została w programie gospodarczym, opracowanym przez „Lewjątana"

Pomijając już to, że rządowi byłoby bardzo trudno zgodzić się na zmniejszenie podatków, trzeba sobie uprzytomnić, iż nawet w tym wypadku opracowanie odpowiednich projektów, uchwalenie ich przez Sejm, wreszcie ogłoszenie i wejście w życie — pochłonęłoby wiele czasu. Cóż dopiero mówić o wpływie tych nowych ustaw podatkowych na życie gospodarcze? Wszak wiadomo, że obecnie płac się podatki z opóźnieniem, a zatem długo jeszcze przy obowiązywaniu nowych, obniżonych stawek podatkowych płaciłoby się zaległości według stawek poprzednich, czyli koszty produkcji nie byłyby obniżone.

Tak więc według programu „Lewjatana" obniżka cen kartelowych mogłaby nastąpić dopiero kiedyś, w nieokreślonej przyszłości. A rolnictwo woła, że czekać nie może i naprawdę — nie może!

Rząd ma twardy orzech do zgryzienia. Do chwili ogłoszenia programu „Lewjatana" stał on na stanowisku walki z cenami kartelowemi. Obecnie ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje ponoć plan ataku na ceny kartelowe. Rząd według tego planu zamierza zastosować wobec opornych karteli silny nacisk aż do rozwiązania karteli włącznie, niedawania zamówień rządowych itp. Są to środki wcale ostre, ale czy skuteczne? Ostatecznie nikogo nie można zmusić, aby prowadził fabrykę, a ruch w przemyśle potrzebny jest państwu z dwóch ważnych powodów: aby bezrobocie nie wzrastało oraz aby wywóz wyrobów przemysłowych dostarczał państwu niezbędnych walut i złota. Słowem, kartelowcy mają argumenty za sobą bardzo silne i zdolni są przeciwstawić się rządowi. Zapewne jednak nie zechcą zadzierać na ostre, przynajmniej od razu, Mają oni niezależny od rządu sposób obniżenia kosztów produkcji, a zatem i cen. Są to — płace robotnicze. Trzeba liczyć się z tem, że kartele tak postawią sprawę;

Rząd i społeczeństwo domagają się od nas obniżenia cen. My nie możemy sprzedawać „ze stratą, więc żądamy obniżki podatków i składek ubezpieczeniowych. Ponieważ jednak rząd się na to nie godzi, przeto zmuszeni jesteśmy celem obniżenia cen zmniejszyć inne koszty produkcji, mianowicie — robociznę.

Taki rząd już idzie, o tem donoszą ze Śląska — konstatuje „Lech". — Oznacza on dalsze zaostrzenie sytuacji na froncie gospodarczym: wciągnięcie do walki jeszcze jednego czwartego już partnera, warstwy robotniczej. Dotąd gra toczyła się między rolnictwem, kartelami i rządem. Była to walka bardzo łagodna, papierowa. Trzeba się liczyć z tem, że ten czwarty partner — robotnicy tak łatwo nie zgodzą się na to, aby obniżenie cen kartelowych dokonane zostało kosztem obniżenia ich zarobków. Walka kartelowa może u nas łatwo nabrać form bardzo ostrych.

Domy, które mordują

Architekt londyński, E G Toynbee opowiadał historję pewnego drapacza chmur w centrum Nowego Jorku, który rok rocznie „zabija" dwie, trzy osoby

W jaki sposób drapacz spełnia swą funkcję mordercy?

Najrozmaiciej! Oto z górnych, najwyższych pięter odrywają się kawałki gzymsów, lub tynku i spadają na głowy przechodniów z wysokości kilkudziesięciu conajmniej metrów. W taki sposób stracił życie młody człowiek, który umówił się ze swoją narzeczoną na rogu Wallstreet i 52 Avenue. Czekał na umówionem miejscu, przy drapaczu w którym mieściło się biuro, gdzie pracowała narzeczona.

Na widok spieszącej na jego spotkanie młodej kobiety, narzeczony zdjął kapelusz W tej samej chwili od górnego gzymsu oderwał się mały kawałek muru, spadł wprost na głowę nieszczęśliwego i wbił się głęboko ostrym końcem w czaszkę.

Od czasu do czasu ludność Nowego Jorku urządza masowe demonstracje protestacyjne z racji mnożących się nieszczęśliwych wypadków, podobnych do wyżej opisanego. Następują obrady komisyj budowlanych, komisyj ekspertów, badania, ale skutek zawsze ten sam: nikt nie wie co zrobić, nikt nie umie znaleźć skutecznej rady, aby zapobiec nieszczęściom

Już przy samej budowie drapaczy pada ofiarą sporo ludzi. Tak więc przy budowie słynnego drapacza „Metropolitain Building" zginęło 28 robotników, Inny znów drapacz pociągnął za sobą w odmęty niebytu 22 ofiary. Gdy sterowiec „Zeppelin" przelatywał nad Nowym Jorkiem i ulice zatłoczone były przez tłumy ciekawych, dnia tego w ciągu pół godziny tylko spadające z drapaczy kawały tynku i muru zabiły sześć osób.

Przypuszczano początkowo, że to wibracje powietrzne, wywołane przez obroty potężnych śmigieł Zeppelina spowodowały odrywanie się tynku i muru. Ściślejsze jednak i dłuższe badania wykazały że klimat nowojorski z jego nagłemi zmianami i przeskokami temperatury jest właściwą przyczyną kruszenia się murów i gzymsów drapaczy

Im starszy wiekiem jest drapacz nowojorski, tem łacniej przyczynia się do nieszczęśliwych wypadków, tem łatwiej staje się „mordercą" jak się wyrażają pisma amerykańskie. W przekonaniu architektów i ogółu amerykańskiego, nietylko drapacz ale każdy wogóle większy gmach w N. Jorku nie powinien służyć swym celom dłużej niż przez trzydzieści lat. Po tym okresie czasu powinien być zburzony.

Innym rodzajem niebezpieczeństwa w drapaczach są windy ekspresowe, które mkną z błyskawiczną szybkością z góry na dół i z dołu na górę. Nieszczęśliwe wypadki w szybach windowych należą do wydarzeń wcale częstych.

W jednym z największych drapaczy zarejestrowano w r. 1931 aż 60 wypadków nieszczęśliwych z których 10 zakończyło się zgonem ofiar, Wszystkie stosowane dotąd środki ostrożności nie mogły zapewnić bezpieczeństwa ani przechodniom, ani tym którzy w drapaczach zmuszeni są pracować lub mieszkać.

rawiec grubasów

Pół wieku temu trzecią klasą statku transatlantyckiego płynął do Ameryki młodziutki czeladnik krawiecki z Wiednia Zygmunt Klein aby szukać pracy i fortuny w Nowym Swiecie. Pragnął uczynić coś wielkiego w swoim zawodzie, ale nie miał żadnego określonego planu

Znalazłszy posadę w pewnym warsztacie musiał oprócz szycia pomagać w sprzedaży gotowych ubrań. Zauważył wtedy że dużo ludzi odchodzi z niczem gdyż niema ubrań stosownych do ich tuszy i wzrostu. Wpadł więc na pomysł założenia warsztatu obsługującego grubasów i olbrzymów nowojorskich

Od tego momentu ciułał grosz do grosza a kiedy zebrał kilkaset dolarów, podziękował za posadę i jako 18 letni młodzieniec otworzył w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta przedsiębiorstwo pod firmą „Magazyn ubrań dla grubasów". Pracował wyłącznie dla wymienionej klijenteli i miał ogromne powodzenie,

Wkrótce musiał wynająć sąsiedni lokal, a następnie trzeci, aby podołać ciągle rosnącym zamówieniom. Wreszcie przyszła kolej na kupno domu, w którym mieścił się warsztat i na stworzenie pierwszego amerykańskiego domu towarowego gotowych ubrań dla ludzi ponad przeciętną tuszę i wzrost

Dzięki zręcznej reklamie we wszystkich pismach amerykańskich Zygmunt Klein stał się dostawcą nietylko Stanów Zjednoczonych ale wszystkich krajów świata. Sześć tysięcy najgrubszych Amerykanów stanowiło wierną klijentelę i podporę przedsiębiorstwa, które nigdy nie przeżywało zastoju i kryzysu

Niedawno bardzo poważny i zamożny krawiec umarł na udar serca. Na jego pogrzebie zebrała się taka falanga grubasów i olbrzymów jakiej jeszcze nie widziano razem na ulicach Nowego Jorku. Był to hołd klijentów dla twórcy zbawczej dla nich idei.

Papież buddystów

Po ośmiu latach daremnych próśb i perswazyj Dalaj Lama z Tybetu zgodził się wreszcie dać nowej brytyjskiej wyprawie pozwolenie na wejście na szczyt najwyższej góry w świecie — Mount Everest. Rządca Tybetu i góra Everest mają z sobą coś wspólnego, mianowicie: niedostępność. Ostatnie dziewięćset stóp szczytu Mount Everest pozostaje jeszcze niepokonane przez żadnego człowieka. Podobnie najbardziej tajemniczy rządca świata, aczkolwiek fotografowany i interwiewowany od czasu do czasu, jednak pozostaje nadal „tajemnicą" i nikt jeszcze nie zdołał go nakłonić, aby wypowiedział się do kina dźwiękowego lub do mikrofonu.

Ngag-wang Lobsang Thubden Gaytcho, co znaczy mniej-więcej tyle co: „Wymowny, Wzniosły i Szlachetny Tybetańczyk", liczy dziś 58 lat życia i przez prawie wszystkie te lata, z wyjątkiem tylko paru miesięcy pierwszego roku, był on Dalaj Lamą, co znaczy tyle co Najwyższy Kapłan wiary północno-buddyjskiej. Jest on trzynastym z linji rządców i kapłanów najwyższych, dynastji datującej od szesnastego wieku. W przeciwieństwie do ich bardzo żywotnych i zdrowych poddanych. Dalaj Lamowie bywają zazwyczaj wątłymi i słabego zdrowia osobnikami. Wyznaczani na tę najwyższą godność w wieku przed osiągnięciem drugiego roku życia, ponieważ w tym wieku podobno ma się dokonywać reinkarnacja ducha Buddy w ciele wybranych do rządzenia Tybetem Najwyższych Kapłanów, Dalaj Lamowie rzadko przeżywają lata ich młodości. Obecny Dalaj Lama dożył stosunkowo późnego wieku, co jest w zwyczajach tybetańskich rzeczą nadzwyczajną, dlatego, ponieważ zagadnienia wieku dwudziestego uczyniły usunięcie go ze świata rzeczą niegodną i niepożądaną dla potężnej teokracji tybetańskiej.

Tybet jest prawdopodobnie największym w świecie „klubem ekskluzywnym", do którego nie można się dostać inaczej jak za „osobistem zaproszeniem" samego Dalaj Lamy. Z wyjątkiem tylko tych, którzy są opanowani pożądliwością zdobywania najwyższych szczytów górskich, lub polowania na niezwykłe i nieznane okazy zwierząt dla zdobywania ich dla muzeów w krajach europejskich i w Ameryce, nikt inny nie okazuje zbytniej ciekawości zwiedzenia Tybetu, tego najbardziej bodaj tajemniczego i niezbadanego kraju w świecie.

Dwadzieścia pięć lat temu pułkownik Younghusband na czele oddziału brytyjskich żołnierzy wdarł się do stolicy tybetańskiej, Lhassy, leez Dalaj Lamy w niej nie zastał, gdyż ten wolał uciec do Chin niż narażać się na „świętokradzkie" spojrzenia na święte jego oblicze cudzoziemców. Przez cztery lata wędrował on z karawaną, złożoną z czterystu osób, dwustu koni i pięciuset wielbłądów, przenosząc się z miejsca na miejsce, aż dotarł do Pekinu, gdzie skłoniono go wreszcie do powrotu do „świętego miasta" tybetańskiego, które opuścił z powodu znieważenia go świętokradzkiego przez wdarcie się do niego białych cudzoziemców. W dwa lata później chińscy żołnierze wtargnęli do Lhassy. W proteście przeciw temu gwałtowi Dalaj Lama uszedł z góry Indyj i był gościem-więźniem brytyjskiego radży. Gdy Chińczycy się wycofali, Dalaj Lama powrócił do świętego miasta.

Dzisiaj Dalaj Lama podtrzymuje dalej swój tradycyjny sposób życia. Jego miejscem pobytu jest klasztor Potala, jeden z najbardziej malowniczych i nieprzystępnych pałaców w świecie. Znajduje się on na wzgórzu znacznej wysokości i ma dość duże podobieństwo do nowojorskich drapaczów chmur.

Twarz obecnego Dalaj Lamy oszpecona jest ospą. Jego kształt głowy jest zbliżony cokolwiek do kształtu kuli, ma duże, spiczaste uszy i nosi wąsy, które zawsze woskuje od czasu swej wizyty u brytyjskiego radży w Indjach. Namiętnie kocha kwiaty i lubi zwierzęta. Ma on piękny ogród kwiatowy, w którym sam pielęgnuje kwiaty. A jego ulubionym pieszczochem jest tygrys, który po kochał swego pana i uspakaja się natychmiast w jego obecności. Ostatnio Dalaj Lama zaczyna się przyzwyczajać do niektórych zdobyczy cywilizacji zachodniej i sprowadził sobie dla swych potrzeb kosztowny automobil z Europy.

Gdy Dalaj Lama się pożywia, jedzenie podawane mu jest na szczerozłotych naczyniach. Jego pościel jest zawsze z białej satyny — co jest zbytkiem w kraju, gdzie brud i nieczystość są przysłowiowe. Oficerowie gwardji przybocznej Dalaj Lamy noszą uniformy, jakie nosili oficerowie w zamierzchłych czasach, natomiast prości żołnierze noszą brytyjskie khaki.

Dzisiaj warta jedną piątą

Według obliczeń wartości majątków przedsiębiorstw państwowych najmocniejsza jest fabryka związków azotowych w Mościcach której majątek szacowany jest bilansowo na 175 miljonów zł. Tyle wydano — ile dziś warta — niewiadomo.

45

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.

— Temu powodzi się dobrze. Przez cały czas prosił, bym go puścił, nie chciałem jednak tego uczynić, zanim ty nie przyjdziesz.

— Będzie mógł dziś wieczorem odejść — gdy myślę o nim, odczuwam wprost nostalgię za pałką bambusową i ziemią Yunnan! Sądzę, że wiesz o tem, że chciał nas zadusić? Dzisiaj rano znalazłem worek z siarką, który chciał w nocy wrzucić do komina.

Clifford poszedł do zamkniętej łazienki, gdzie przebywał kulis. Owinięty w prześcieradło dookoła pleców nie wyglądał już tak wojowniczo. Lynne zbadał jego ranę. Ku swemu zdziwieniu skonstatował, że stan jego znacznie polepszył się.

— Niech pan mię puści przed zachodem słońca, — prosił, — ponieważ jestem w tym kraju obcy, a takiemu człowiekowi jak ja, trudno dopytać się o drogę do dużego miasta.

Coś w zachowaniu kulisa obudziło czujność Clifforda, który przypomniał sobie wzmiankę Joe'a.

— Bardzo ci widocznie należy na opuszczeniu tego domu, — rzekł.—Podaj mi swoje powody?

Kulis w milczeniu spuścił oczy.

— Ty się boisz!

Oczy Chińczyka nie podniosły się.

— Ty obawiasz się, że zginiesz tej nocy

Teraz widocznie trafił. Chińczyk wzdrygnął się i podniósł głowę spoglądając na Clifforda przestraszony.

— Mówią o tobie, że jesteś djabłem i czytasz w sercu ludzi. Co teraz powiedziałeś — w głosie jego przebijało zwątpienie—jest prawdą. Obawiam się, że zginę, jeśli tej nocy pozostanę w tym domu.

Lynne gwizdnął zcicha.

— O której godzinie miałbyś zginąć?

— W dwie godziny przed wschodem księżyca, — rzekł bez namysłu Chińczyk. Clifford skinął głową.

— Możesz odejść,—rzekł i wskazał mu drogę do Londynu.

Gdy wrócił do Bray'a, opowiedział mu w krótkości treść rozmowy.

— Na dziś wieczór przygotowuje się silny atak, Co mamy teraz robić? Moglibyśmy zatelefonować do Aldershot, by przysłano nam na pomoc pół batoljona, moglibyśmy się zblamować i zawiadomić policję miejscową, by potem wziąć na sumienie śmierć tych nie młodych już ludzi—albo możemy sami atak przetrzymać, stawiając pięknie opór i przyjąć spokojnie walkę.

Nadawał całej sprawie polotu humorystycznego. Usiadł wygodnie i śmiał się cicho. Twarz jego zaczerwieniła się, łzy wystąpiły z oczu. A jeśli Clifford Lynne śmiał się w ten sposób, powinien był przeciwnik mieć się bardzo na baczności.

Slaters Cottage i Sunni Lodge były od Sunningdale oddalone o milę. Były dość izolowane, jakkolwiek od głównego gościńca, prowadzącego do Portsmouth, oddzielała je odległość kilkuset metrów. Najbliższym sąsiadem Mr. Narth'a był Charles von Knowesaly. W Sunnigdale przebywał tylko miesiąc gdyż pochodząc z północy, lubiał tylko Laucoshire i czuł się dobrze między swoimi rodakami.

Z przeciwnej strony, za Slaters Cottage rozciągały się obszerne tereny jakiegoś towarzystwa budowlanego.

— Sądzę, że zależny im przedewszystkiem na tem, by ukraść pewien dokument. Jeśli atak przeprowadzi Spedwell, będziemy mieli do czynienia z bronią palną, zaopatrzoną w tłumiki. Dowiedziałem się bowiem, że jest on szefem wojskowym Fing-Su.

Około wieczora niebo zachmurzyło się i zapanowało ciężkie parne powietrze. Słońce schowało się za czarnemi chmurami. Clifford wykorzystał ostatnie chwile jasności, by odwiedzić Sunni Lodge. Do domu jednak nie wszedł, wiedząc o tem doskonale, że Narth wcale nie będzie miał zamiaru spotkać się z nim. Zamiast tego obszedł park dookoła i spostrzegł Janę, przechodzącą przez plac tenisowy.

Wyjaśnił jej kilka przepisów, których powina dopilnować, by siebie zabezpieczyć przed atakiem.

— Myślę, że niebezpieczeństwo minie w przeciągu tygodnia. Udało mi się do pewnego stopnia zainteresować departament zagraniczny i zaalarmować Scotland Yard.

— Nie rozumię, jaki powód jest tych niepokojów i podniecenia,—rzekła —O ile rozumię, to Fing-Su zależy jedynie na dostaniu jednej akcji założycieli w swe ręce.

Przytaknął.

— Alež dlaczego to takie ważne? Mr. Narth chciał mi to wprawdzie wyjaśnić, nie jestem jednak o wiele mądrzejsza, niż przedtem.

Szli wśród gęstych krzewów oddzielających posiadłość Narth'a od sąsiedniej. Z domu nie można ich było zauważyć.

— Wciąż liczę się z możliwością, że Joe coś niezwykle ważnego przedsięwziął ze swemi pieniędzmi. Akcje założycieli — jak my je nazywamy — w rzeczywistości winny się nazywać udziałem administracyjnym — wydaliśmy je w tym celu, by utrzymać pewnie w swych rękach kontrolę nad sprawami Towarzystwa, cokolwiek miałoby się wydarzyć. W początkach ja miałem dostać dwadzieściapięć sztuk, a Joe dwadzieściaczetery. W uzupełnieniu zawarliśmy umowę, że na wypadek śmierci pozostały udział odziedziczą następcy. Kiedy byłem w podróży do Pekinu otrzymałem telegram od Joe, w którym zapytywał mnie, czy miałbym coś przeciw temu, by ojciec Fing-Su otrzymał też kilka akcji.

d. c. n.

KRONIKA

LISTOPAD
23
Środa

KALENDARZYK

Klemensa

Fatalny upadek

(a) Na posesji przy ulicy Targowej 67 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. lokatorka tegoż domu 75 letnia Joanna Plewińska. przechodząc po zamarzniętym ścieku pośliznęła się i upadła tak fatalnie, że doznała złamania prawej nogi oraz licznych uszkodzeń ciała.

Rannej pospieszyli z pomocą sąsiedzi który wezwali pogotowie ratunkowe. Po na łożyniu opatrunku chorą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Współczesna śmierć

(a) W ubikacji domu przy ul Projektowanej 43 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym bezrobotny 32 letni Stanisław Kaczorek, zamieszkały w tymże domu

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego

Ratowanie finansów samorządowych.

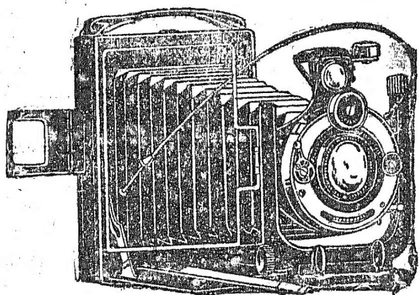
(a) Stan poszczególnych samorządów szczególnie miejskich jest zgoła niepomyślny. Prócz miast obciążonych pożyczkami Ullenowskiemi, również inne miasta znajdują się w katastrofalnem wprost położeniu finansowem, wyrazem czego są licytacje ruchomości miejskich.

W podobnem położeniu znajduje się Tomaszów Maz., który zmuszony był zaciągnąć pożyczki ze źródeł prywatnych na pokrycie deficytów budżetowych.

W sprawie tej bawił w Tomaszowie Maz. Inspektor Samorządowy Urz. Woj, p. Kozłowski, który lustrował gospodarkę Magistratu m. Tomaszowa.

Lustracja ta stoi w związku z gwarancją jaką udzielić ma Bank Gosp. Krajowego na pożyczkę w wysokości ćwierć milj. złotych, którą samorząd Tomaszowski zaciąga w Elektrowni Piotrkowskiej na poprawę finansów miejskich.

Kącik fotograficzny.



13-ty dzień procesu P.P.S. lewicy.

Naczelnik Polak i 3-ch dozorców więziennych zeznają. Taktyka więźniów przy ulicy Gdańskiej, Zwycięska walka z czerwonym kolorem.

(a) W trzynastym dniu rozpraw przeciw 36-ciu oskarżonym członkom PPS lew. Sąd po otwarciu posiedzenia udziela głosu Prokuratorowi, który wnosi o dodatkowe zbadanie zgodnie z art. 54 K. P. K. naczelnika więzienia przy ulicy Gdańskiej oraz trzech dozorców tegoż więzienia, na okoliczności, iż oskarżeni po przybyciu do więzienia zastosowali taktykę komunistyczną i współdziałali z komunistami nazewnątrz, oraz celem stwierdzenia, że Sokorski i Litwin pisali „grypsy" treści komunistycznej.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora, następnie zaś przystąpił do przesłuchania następnych świadków obrony.

Świadek Śmigielski i św. Handrych zeznają, że do PPS lew. nie należeli i że znają od pewnego czasu oskarżonego Włodarskiego z którym to wybierali się na rybki. Działalności politycznej jego nie znają.

Św. Szmerski i św. Głąbiński nic nowego do sprawy nie wnoszą Stwierdzają, że by li w zakładzie stolarskim Włodarskiego, że jakiś jegomość przyniósł wałek do naprawy zawinięty w gazetę.

Św, Przybylski zeznaje, że należał do PPS lew. i tam poznał Litwina, w grudniu 1930 r. Treść przemówień ani działalność Litwina nie jest mu znana albowiem Litwina znał tylko z widzenia. Sam Przybylski pracował w sekcji młodzieży PPS lew.

Św. Komorowski stwierdza również przed Sądem, iż był członkiem PPS lew. Litwin działał w sekcji młodzieży w PPS lew. jednak wystąpień antypaństwowych jego nie zna.

Następnie staje przed Sądem świadek Ajzensztok, którego Sąd zgodnie z art. 110 K.P.K. bada jako świadka podejrzanego.

Ajzensztok zeznaje, iż słyszał przemówienia Litwina, który charakteryzował działalność młodzieży, przysługujące jej prawa wynikające z Konstytucji, następnie zaś podkreślał, że niehonorowane są ustawy socjalne, łamana konstytucja i t. d.

Świadkowie Cegiełka i Łaszkowski mimo że byli członkami PPS lew. do sprawy nic nowego nie wnoszą.

Św. Andrjas zaznacza, że był na kongresie młodzieży w 1930 r. na którym był obecny również Rybarczyk. Rybarczyk przemawiał na kongresie, treści przemówienia jednak że nie pamięta.

Po tych zeznaniach Sąd zarządził przerwę poczem przystąpił do przesłuchania naczelnika więzienia Polaka.

— Przew.: Jak długo jest naczelnikiem więzienia przy ul. Gdańskiej?

— Sw. Polak: Od lipca 1928 r.

— Przew.: Ja długo siedzą oskarżeni w więzieniu przy ul. Gdańskiej?

— Sw.: 1 rok i 10 miesięcy.

— Przew.: Jak się oskarżeni zachowują w więzieniu?

— Sw: Z chwilą gdy ich przetransportowywano do więzienia przy ul. Gdańskiej, wpływ nad więźniami politycznemi objęli członkowie PPS lew.

Oskarżeni, wyjaśnia dalej świadek, rozsą w 5-ciu celach. Rozmieszczenie to nastąpiło i z tej przyczyny, ze oskarżeni zapomocą znaków i grypsów poczęli się wzajemnie informować.

Następnie św. Polak stwierdza, że przy łapał cały szereg grypsów, z których wynika iż osadzeni w więzieniu mają łączność z KPP nazewnątrz.

— Przew. Czy świadek stwierdził, iż więźniowie wobec swych kolegów stosowali jakiś teror?

— Sw. Gdy Cyrus począł protestować, iż kierownicy Kongresu uciekli, a on musi siedzieć w więzieniu, Lisiecki rozbił mu głowę, tak że wzywano pogotowie.

— Przew. Jak zachowują się więźniowie w czasie uroczystości?

— Sw. MOPR wydaje zazwyczaj zalecenia zachowywania się i więźniowie wykorzystują odnośne momenty, wznoszą protesty przeciwko rządom faszystowskim, odmawiają przyjmowania jedzenia, tak też było w dniu 1 maja 1932 r.

— Przew. A jak było w roku 1931?

— Sw. W roku 1931 udało mi się zaszachować akcję i był spokój. Do demonstracyj swych więźniowie wykorzystują każdą dogodną sytuację. Np. wklejają do czapek, w butonierkach itp. kawałki czerwonego materiału, następnie zaś demonstracyjnie ukazują pokryjomu demonstracyjny ten kolor.

— Obr. Winawer: Czy inni więźniowie, a więc kryminalni, posługują się grypsami?

— Sw. Gryps jest rzeczą powszechną.

— Osk. Gotkowski: Czy świadek przy mnie znalazł jakiś „gryps"?

— Sw. Nie.

— Gotk. A więc konkretny dowód świadek może dać Sądowi?

— Sw. Służbowe nie mogę powiedzieć.

— Gotkowski: Czy świadek przypomina sobie o biciu więźniów rewolwerem i szpicrutą?

— Przew. Uchylam to pytanie.

— Gotkowski: Z własnego doświadczenia wiem, że w więzieniu jest inaczej.

— Przew. W którem? przemyskiem, czy łódzkiem?

— Gotkowski: Z własnego doświadczenia wiem, że na Gdańskiej biją.

— Sw. Polak: Na pytanie to nie mogę odpowiedzieć, gdyż pełnię swoje obowiązki w myśl przepisów.

— Gotkowski: Czy świadek groził kastetem?

— Sw. Nie.

— Gotk. A czy go nie nosi przy sobie?

— Sw. Nie.

— Osk. Sokorski: Czy świadek przypomina sobie, iż odezwał się kiedyś do mnie, iż da taką opinję władzy, że nigdy z więzienia nie wyjdę?

— Sw. Nie.

— Osk. Sokorski: Czy świadek czytał grypsy?

— Sw. Tak. Między innemi w jednem była mowa, że oskarżeni nie mają prosić Sąd o uniewinnienie a jedynie w ostatniem słowie mają zaznaczyć, że nie przyznają się do winy.

Następnie pod adresem świadka pada cały szereg bardzo drastycznych pytań o traktowaniu więźniów przy ulicy Gdańskiej, na które to pytania świadek nie odpowiada względnie Sąd pytania te uchyla.

Po przerwie, w związku ze złożeniem zeznań przez naczelnika Polaka, osk. Sokorski składa oświadczenie, że nie otrzymywał żadnej grypsanki od swego obrońcy adw. Lewickiej, że znaleziony przy nim manuskrypt nie był instrukcja z zewnątrz, a jest jego własną doktryną, jakie powinny być stosunki w więzieniu. Następnie oświadcza, że w więzieniu istnieją zarządy i sądy, które powołane są dla obrony codziennych interesów więźniów, że głodówka urządzana w dniu 1 maja rb. była protestem przeciwko regulaminowi więziennemu i Sądom Doraźnym, zarząd więźniów nie posiada swoich wykonawców i wyroków nie wydaje, jakkolwiek są więźniowie katowani, ale nie przez swych współtowarzyszy.

Po tem oświadczeniu wszyscy oskarżeni demonstracyjnie kolejno przyłączają się do oświadczenia Sokorskiego.

Między innymi osk. Cyrus wyjaśnia, że incydent, jaki miał miejsce w więzieniu między nim a Lisieckim, kiedy to Lisiecki uderzył go w głowę, był wyraźnie z pobudek osobistych i Lisiecki nie był żadnym wykonawcą wyroków partji.

Podobne oświadczenie składa Lisiecki.

d. c. na stronie szóstej.

Dalej zeznaje dozorca więzienny Studziński, potem dozorcy Pilarczyk i Szarański, któ opisują Sądowi w jakich okolicznościąch zna leziono grypsy Sokorskiego i Spałka.

Dalej zeznają świadkowie obrony w liczbie 14.

Po zbadaniu świadków Sąd zapytuje strony czem chcą uzupełnić przewód sądowy Zabiera głos prok. Mandecki, który załączą szereg broszur, między innemi „Strajk włókniarzy w 1927 roku w Łodzi", książkę Teslara, o przygotowaniach Kominternu do wybuchu rewolucji w Polsce i inne, które zdaniem jego mają udowodnić ścisły kontrakt PPS lewicy z KPP.

Następnie składają wnioski i dowody obrońcy oskarżonych, adw. Derczyński, Winawer, Wachtel i Herman.

Po zapoznaniu się z dowodami złożone mi przez prokuratora, obrońcą Winawer imieniem ławy obrończej oponuje przeciwko nie którym broszurom złożonym przez prokuratora, jako wydawnictwem nielegalnym a w których niema mowy o PPS lewicy oraz przeciwko dołączeniu książki Teslara.

Sąd wniosek obrońcy Winawera oddalił i postanowił wszystkie dowody, zarówno złożone przez prokuratora jakoteż i przez obrońców załączyć do akt sprawy.

Następnie zeznaje biegły kaligraf Bolesław Dytberner, który orzeka, iż grypsy po chwycone przez straż więzienną nie były pisane ręką oskarżonych Gotkowskiego, Sokorskiego i Spałka.

Po tych zeznaniach Sąd zamknął przewód sądowy i zarządził przerwę do dnia dzisiejszego godziny 9-ej rano.

Dziś przemawia od samego rana prokurator, następnie zaś obrońcy.

Wśród robotników burzy się

(a) Jak to podawaliśmy Zw. Zaw. „Praca" podjął akcję w kierunku skonsolidowania w szeregach organizacyjnych wszystkich włókniarzy i podjęcia skutecznej walki o uregulowanie stosunków najmu w przemyśle włókienniczym.

W ślad za Zw. „Praca", Stowarzyszenie Rob Chrześc. urządziło zgromadzenie swych członków oraz delegatów fabrycznych, na którem szeroko omówiono powyższą kwestję.

Również Zw. Klasowy robotników przemysłu włókienniczego, podejmuje identyczną akcję, wskazując iż obecnie mimo znacznego wzrostu bezrobocia, a może nawet dlatego właśnie, akcja taka ma widoki powodzenia.

Obecnie toczą się pertraktacje między 3-ma wyżej wymienionemi organizacjami, grupującemi w swych szeregach niemal wszystkich włókniarzy. Organizacje te dążą do zwołania wspólnego wiecu członków i sympatyków, celem podjęcia uchwały odnośnie dalszej akcji oraz ustalenia programu tej akcji.

Organizacje podnoszą sprawę rozdźwięku, jaki ostatnie ma miejsce wśród przemysłu, z racji wielkiej konkurencji drobnego przemysłu, zarobkowego.

Na tej płaszczyźnie zbiegają się interesy włókniarzy oraz wielkiego i średniego przemysłu włókienniczego, który ogranicza swą produkcję, lub też całkowicie unieruchamia zakłady, w chwili gdy drobny przemysł zwiększa stan zatrudnienia.

Ponieważ stan taki ujemnie odbija się na interesach przemysłu, z drugiej zaś strony sierpią na tem również robotnicy, którym drobny przemysł zarobkowy nie wypłaca urlopów, ogranicza w świadczeniach socjalnych i t. d. przedstawiciele organizacyj zawodowych robotników przemysłu włókienniczego zamierzają podjąć akcję, w kierunku zawarcia umowy zbiorowej, uznając, że wielki oraz średni przemysł włókienniczy skłonny będzie do prawnego uregulowania obustronnych stosunków najmu.

W najbliższych dniach więc ogólny włókniarzy zdecyduje o losach dalszej akcji.

Ławnik Kuk skarży wiceprezydenta Wielińskiego

o zniesławienie.

(a) Głośną w swoim czasie była sprawa ławnika Kuka, którego w całego szeregu wywiadach jak i artykułach zniesławił wiceprezydent Wieliński, zarzucając ławnikowi Kukowi rzekome nadużycia.

Poszkodowany na czci ławnik Kuk zwrócił się wówczas do Urzędu Prokuratorskiego z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej zą oszczerstwa w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

Urząd Prokuratorski wówczas nie nadał biegu sprawie, albowiem opierał się na zeznaniach złożony h przez wiceprezydenta Wielińskiego, który opierając się na oświadczeniach osób trzecich zarzucał nadużycia.

Na skutek powyższego wszczęte zostało dochodzenie przeciwko ławnikowi Kukowi, którego zawieszono na pewien okres w czynnościach.

Po mozolnych badaniach stwierdzono jednak, że wiadomości podawane nie odpowiadając prawdzie dzięki czemu ławnik Luk przy wrócony został z powrotem na urząd.

W dniu onegdajszym ławnik Kuk otrzymał zawiadomienie z Sądu Okręgowego w Łodzi, iż w myśl nowego kodeksu postępowania karnego nadaje bieg sprawie i może ona być wniesiona w drodze prywatnego oskarżenia.

Wobec powyższego ławnik Kuk upoważnił adw. Piotra Kona, który w dniu wczorajszym wniósł do Sądu skargę o zniesławienie przeciw wiceprezydentowi Wielińskiemu.

Delegacje robotników firmy Scheibler i Grohman

w Urzędzie Wojewódzkim.

(a) W dniu wczorajszym przybyła do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi delegacja w składzie 5 osób ze strony robotników firmy Scheibler i Grohman, która postanowiła przed łożyć czynnikom rządowym odnośny memorjał, wskazując na ciężkie położenie w jakiem znalazło się obecnie 6500 robotników, stanowiących wraz z rodzinami około 30 000 osób.

Delegację przyjął naczelnik Wydziału Opieki Sp., kom. Jagiełło.

Delegacja w pierwszym rzędzie prosiła o wydanie Urzędowi Pośr. Pracy zalecenia jaknajrychlejszego przeprowadzenia rejestracji robotników, a to celem uzyskania przez nich zapomóg z Funduszu Bezrobocia.

Dalej delegacja prosiła p. Naczelnika od nośne czynniki przyszły z pomocą, tym którzy nie mogą korzystać z pomocy Funduszu Bezrobocia i przydzieliła im zasiłki z Grodzkiego Komitetu dla spraw bezrobocia oraz korzystali z doraźnej pomocy państwowej.

Delegacja zaznaczyła że wobec nikłych zarobków i ograniczenia ostatnie dni pracy, robotnicy nie mają żadnych zapasów i znajdują się w skrajnej nędzy, a z chwilą nieotrzymania zasiłków położenie to pogorszy się i głód zagrozi egzystencji rodzin tych robotników.

W odpowiedzi na to naczelnik Jagiełło oświadczył, że wydane zostały w tej mierze zarządzenia i PUPP prowadzą szybko rejestrację, że czynniki przywiązują wielką wagę do redukcji i w miarę możności przyjdą z pomocą zredukowanym robotnikom.

Następnie naczelnik Jagiełło zalecił delegacji, aby robotnicy, którzy nie są uprawnieni do korzystania z pomocy Funduszu Bezrobocia zwrócili się do Grodzkiego Komitetu, a przedewszystkiem do przewodniczącego tegoż komitetu p. Starosty Podobińskiego.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi delegacja postanowiła w dniu dzisiejszym w sprawie ewentualnej pomocy interwenjować u Starosty Podobińskiego.

Pochód głodu

(a) Na Placu Leonharda zasłabła z głodu 45-letnią Józefą Morąwiec przybyłą z Kaliszą w poszukiwaniu pracy

Wezwny lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą do zbiorni miejskiej

200 lat parasola

Przeznaczenie przyrządu, zwanego po polsku „parasolem", jest właściwie zaprzeczeniem jego nazwy, parasol bowiem według źródłosłowia oznacza przyrząd, chroniący przed słońcem, gdy tymczasem używany jest u nas przeważnie jako ochrona przed deszczem.

Parasol obchodzi obecnie 2-setną rocznicę swoich urodzin. Po raz pierwszy uzbroił się w ten instrument w jesieni 1732 roku w Paryżu pewien Francuz za czasów panowania Ludwika XII. Czy wynalazca, którego nazwis ko nie rostało przekazane potomności, skonstruował parasol z własnego pomysłu, czy też na modłę parasoli książąt wschodnich, nie wiadomo. W każdym bądź razie parasol wywodzi swój ród z Francji, jak tego dowodzi pierwotna, przez długi czas w całym świecie używana nazwa „parapluie", co oznacza „ochrona przed deszczem".

Pierwotny „parapluie" mimo swej użyteczności, nie rozpowszechnił się zbyt szybko ponieważ nie posiadał laski i z tego powodu był bardzo niewygodny w użyciu. Dopiero w kilka dziesiątek lat później pewien pomysłowy paryżanin wpadł na koncept, umontowania daszku przeciwdeszczowego na długiej lasce. Lecz i wówczas jeszcze „parapluie" nie doznał entuzjastycznego przyjęcia. Na przeszkodzie stanęła kapryśna moda. Żadna dama nie śmiała pokazać się publicznie z de szczochronem na lasce.

Dopiero po roku 1800 deszczochron w dzisiejszej swej postaci stał się przedmiotem ogólnego użytku.

Humor

PRAWDA

Ona — Teraz gdy jesteśmy już po ślubie, powiedz mi szczerze i otwarcie: cobyś zrobił, gdybym ci dała kosza?

On — Płatę

DOBRE INTERESY

— Jak Ci się powodzi?

— Znakomicie! Mam trzech urzędników po 10 tys. franków.

— Pensji?

— Nie, kaucji.

PRZEWIDUJĄCY.

— Podróż, będziemy mieli bardzo burzliwą.

— Skąd pan taki pewny?

— Moja żona jedzie z nami.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY— Czar walca
JAR — Kto Łodzi dogodzi
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Człowiek małpa
CAPITOL: — Kinomanjak
PAN —Pogromcy przestworzy
CORSO: Stalowa dłoń
CZARY — Maciste imperator
GRAND-KINO — Komenda serc
LUNA — Zwycięzca
LUDOWY — Krzyk życia
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Bracia Karmazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku
PALACE — Dr. Frankenstein
MIMOZA — Rok 1914
RAKIETA: — Droga do raju
PRZEDWIOSNIE— Żółta maska
STYLOWY — Kaprys Madame Pompadour
SPLENDID:— Pieśń nocy
ADRIA — Plajta firmy Kohn
METRO — Dama z pieskiem

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

—0-0—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 22 listopada 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.35
	Belgja	123,70
	Holandja	358.40
	Londyn	29,10
	Nowy Jork	8,921
	Paryż	34,92
	Praga	26.4 ,5
	Szwajcarja	,171,50
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,25 — — Rubel złoty 4,60,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 55,38
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105,25
4 proc. poż. inwestycyjna 98 90
5 proc. poż. konwersyjna 41.50
6 proc. poż. dolarowa 57 75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 54.00
10 proc. m Radomia 55.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 51,50
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilipop	12,75
Starachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza — dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minim.

Przez radjo

Łódź, 23 listopada 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień nast
12,10 Płyty
13,20 Urz. Kom. PIM.
14,00 Przerwa
15.40 Komunikat gospodarczy
15,50 Chwilka lotnicza i przeciwg.
16 00 „Wśród książek"
16,15 Odczyt dla nauczycieli
16.40 Akcja bojowa pod Bezdanami
16,45 Kącik językowy
17,00 Popołudniowy koncert
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,30 Odczyt ze Lwowa
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19 55 Program na dz. nast
20,00 Koncert popularny
20,40 Wiadomości sportowe
21,35 Recital śpiewaczy
22,55 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy



Pozostało tylko **5.740** PAR

SNIEGOWCÓW

(krajowych i zagran)

męskich damskich i dziecinnych

wyprzedaje się przed sezonem w detalu za BEZCEN wysortowane (nie braki)

6.90 zł.

Lakierowane, gabardinowe, mora, wysokie buty po jednolitej cenie

Pantofle gimnastyczne od	zł. 1,50
„ **filcowe** damskie z pomponami	„ 2,—
„ **Kamilowe** „ gat. extra	„ 5,50
„ „ „ „ II	„ 4,25

M. FANTULIS Ogrodowa 2.

tel. 16196, róg Nowomiejskiej

Filja **Główna** 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego

!!! NA RATY I ZA GOTÓWKĘ !!!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecinnej

UWAGA! Wykonuje również obstalunki z własnych i powierzonych materjałów

Ceny konkurencyjne! Dogodne warunki!

Wólczańska 43 1 p. fron

KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59. Tel. 73 94.

przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY

Robota wykwintna — **Ceny przystępne**

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. :—: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek twardych na ...wod...

Popierajcie L O P P.

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Urządza

Tani Tydzień

po niebywale niskich cenach

CHUSTEK DO NOSA

dla PAŃ, PANÓW i DZIECI

Chustki białe	**Chustki kolorowe**
najwyższe gatunki	najnowsze wzory
wielki wybór	wysokie gatunki

Uskuteczniamy wysyłki paczek do Rosji na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. —()— Informacje na miejscu.

Wyłączna sprzedaż towarów **Sekunda, brak i Resztek.**

Polecamy wyroby marki o nieznanej dotąd najwyższej jakości. **OK**

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Ogłoszenie FUCHSa to mur

PLACE

przy ul. Fabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 148 15

RADJA

nowe 6 lamp Philips Hilversum. Cena 400 złotych Chodkowski — Sienkiewicza 25

POKOJ z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią, blizko tramwaju do wynajęcia, ul. Śląska 16 naprzeciw stacji Chojny.



Szkółki drzew owocowych

oraz **hodowla dziczek** M. KOŻLAKOWSKI i WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCK

SPRZEDAŻ:

JERZY KOŁCZKOWSKI ŁODZ, UL. PIOTRKOWSKA **241.**

Zakład ogrodniczy **Ceny niskie**

Wyłączna sprzedaż węgla z kopalń **„KAZIMIERZ" i „JULJUSZ"**

Abramowicz i Wodzisławski

Wyłączna sprzedaż wozowa węgla z kopalń Kazimierz i Juljusz Łódź, ul. Kilińskiego 66, tel. 147 60 bocznica przy stacji Łódź-Fabryczna

Stale na składzie koks „Gotthard" i „Wolfgang"

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE



F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOSCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Przepiękne arcydzieło filmowe p. t. **DZIŚ!**

„KAPRYS MADAME POMPADOUR"

Romantyczne dzieje na dworze francuskim za panowania Ludwika XV

W rolach głównych **Marcelle Denya, Andre Beauge, Maks Rejean i Kenc Marjolle**

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program: **„Miłość i zemsta dońskiego kozaka"**

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu

Aparatura dźw. „PHILIPSA"

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi, Al. Kościuszki 4